

15.02.2021, 08:26

"Napój miłosny" popłynął z Opery Śląskiej w Walentynki

"Napój miłosny" Gaetano Donizettiego w reż. Karoliny Sofulak. Pisze Krzysztof Krzak na blogu KTO - Kulturalne To i Owo.



fot. Krzysztof Bieliński

Czyż może być bardziej adekwatny tytuł na Święto Zakochanych niż „Napój miłosny”? 14 lutego 2021 roku w Operze Śląskiej w Bytomiu zaprezentowano dzieło Gaetana Donizettiego zarówno stacjonarnie, jak i on-line.

Poluzowane obostrzenia epidemiczne pozwalają teatrom grać stacjonarnie dla publiczności wypełniającej widownię jedynie w połowie dostępnych miejsc, więc bilety na Walentynkowe przedstawienie w Operze Śląskiej rozeszły się jak przysłowiowe świeże bułeczki. Na szczęście dostęp do streamingu internetowego był nielimitowany.

Premiera „Napoju miłosnego”, jednej z najbardziej znanych oper włoskiego kompozytora Gaetana Donizettiego odbyła się na scenie bytomskiej opery w połowie grudnia 2019 roku. Jej akcja oryginalnie dzieje się we włoskiej wiosce, około 1815 roku (tak przynajmniej podaje „Przewodnik operowy” Józefa Kańskiego). Reżyserka przedstawienia w Operze Śląskiej, Karolina Sofulak, przeniosła ją jednak do hotelu (trochę tak, jak uczynił niedawno z „Halką” Moniuszki Mariusz Treliński, z którym Sofulak współpracowała podczas inscenizacji opery „Turandot” Pucciniego w stołecznym Teatrze Wielkim – Operze Narodowej),

Używamy plików cookies do celów technicznych i analitycznych.

między obrazem a słowem. Szefową placówki jest piękna i kapryśna Adina, w której podkochuje się pierdołowato nieśmiały hotelowy boy imieniem Nemorino. Ta jednak zdaje się, ku rozpaczy młodzieńca, lekceważyć jego umizgi, kierując swoje uczucia w stronę przebojowego, pewnego siebie sierżanta Belcore (znakomity głosowo i aktorsko Stanislav Kuflyuk), który wraz ze swym oddziałem przebywa w hotelu. Zdesperowany Nemorino zwraca się o pomoc do doktora - szarlatana Dulcamary (w tej roli diaboliczny Adam Woźniak obdarzony też talentem komediowym), który sprzedaje mu za spore pieniądze zwykłe mocne wino, wmawiając łatwowiernemu i otumanionemu uczuciem młodzieńcowi, iż jest to „eliksir miłości” (wątek napoju pod tą nazwą pojawia się też w historii o Tristanie i Izoldzie, którą Adina czyta wcześniej hotelowemu personelowi), który niezawodnie zmieni nastawienie do niego niechętniej szefowej. Zaiste, trunek zmienia, ale zachowanie nieszczęśliwie zakochanego i wywołuje kolejne perypetie miłosne. Pewne znaczenie będzie miała dla rozwoju akcji także wiadomość o niespodziewanej zmianie w statusie materialnym mężczyzny... Wszystko jednak zakończy się zgodnie z przewidywaniami, nie tylko dlatego, że dzieło Donizettiego to klasyczna opera komiczna.

Ten gatunek determinuje poczynania twórców i wykonawców: powinno być mniej koturnowo, bardziej zabawnie, fajnie jeśli z elementami romantycznymi (w „Napój miłosny” funkcję tę pełni romanca „Una furtiva lagrima” znakomicie i wzruszająco zaśpiewana przez Andrzeja Lamperta). Karolina Sofulak wraz ze swoimi współpracownikami wykorzystuje wszelkie możliwości, które stwarza Donizetti w tej operze, także a może przede wszystkim pod względem muzycznym (ogromna jest różnorodność muzyczna zastosowana przez kompozytora: od marsza, przez barkarolę po motywy ludowe). Częste punkty zwrotne w akcji wywołane działaniami bohaterów nadają przedstawieniu żywe, dynamiczne tempo podkreślane dodatkowo przez przemyślane sceny zbiorowe z udziałem świetnie brzmiącego Chóru Opery Śląskiej. Wiodące partie śpiewają: Gabriela Gołaszewska, dysponująca mocnym, jasnym sopranem i Andrzej Lampert, który podobnie jak jego partnerka dysponuje nie tylko znakomitym warształem wokalnym, ale także talentem stricte dramatycznym. Obydwoje potrafią pokazać przekonująco przemianę zachodzącą pod wpływem uczucia w kreowanych przez nich bohaterach.

A całość odbywa się w wysmakowanych hotelowych wnętrzach zbudowanych na deskach Opery Śląskiej w Bytomiu przez Katarzynę Borkowską na wzór hotelu pokazanego w filmie „Grand Budapest Hotel” Wesa Andersona stanowiącym swego rodzaju inspirację dla reżyserki. W klimacie utrzymane są - choćby przez kolorystykę - kostiumy zaprojektowane przez Ilonę Binarsch. Reasumując, jest to przedstawienie z rodzaju tych, których nie lubią recenzenci, bo nie ma się do czego przyczepić.

Używamy plików cookies do celów technicznych i analitycznych.



Tytuł oryginalny

"Napój miłosny" popłynął z Opery Śląskiej w Walentynki

Źródło:

KTO - Kulturalne To i Owo
Link do źródła

Autor:

Krzysztof Krzak

Data:

14.02.2021